

Ks. Stanisław STREKOWSKI  
(Ełk, WSD)

## WYCHOWANIE DZIECI NAJWAŻNIEJSZYM ZADANIEM RODZICÓW WEDŁUG JANA CHRYZOSTOMA

1. Św. Jan Chryzostom, będąc przez wiele lat kaznodzieją w Kościele Antiocheńskim a później Patriarchą Konstantynopola, dał się poznać nie tylko jako wybitny egzegeta i mówca, lecz także baczny obserwator życia społecznego i kościelnego w swoim środowisku, dlatego też w swoich licznych pismach nie tylko komentuje teksty natchnione, lecz także zdecydowanie piętnuje wszelkie przejawy niewłaściwego postępowania osób wywodzących się z różnych środowisk powierzonych jego pasterskiej pieczy. Ten wybitny Kaznodzieja z Antiochii i Konstantynopola, zatroskany ciągle pogarszającym się poziomem moralnym wiernych, szuka przyczyn tego stanu rzeczy oraz skutecznych środków zaradczych, aby osiągnąć lub przynajmniej przybliżyć się do upragnionego celu, jakim jest ukształtowanie człowieka integralnego, mądrego, wykształconego, dojrzałego, umiającego sobie radzić z przeciwnościami, żyjącego ponadczasowymi wartościami chrześcijańskimi i przez ich pryzmat kształtującego życie wspólnotowe<sup>1</sup>.

Nie jest mu obojętne, jak zostanie wykorzystany okres młodości w życiu człowieka, jako najbardziej dynamiczny i decydujący o poziomie moralnym nie tylko poszczególnych osób, lecz także całych wspólnot. Dlatego też Złotousty widzi ogromną rolę, jaką mają rodzice do odegrania w procesie wychowania młodego człowieka, powierzonego ich rodzicielskiej władzy.

„Nie przestanę was upominać, prosić, zaklinać, abyście przede wszystkim wychowywali dobrze dzieci. Jeśli kochasz dziecko, okaż to czynem. Otrzymasz za to nagrodę”<sup>2</sup>.

Powstaje zatem bardzo istotne pytanie: dlaczego wychowanie dzieci jest – według św. Jana Chryzostoma – najważniejszym zadaniem rodziców?

<sup>1</sup> Por. E. Corsini, *Giovanni Crisostomo*, w: *Dizionario della letteratura greca e latina. Le opere e gli autori*, Torino 1990, 640.

<sup>2</sup> *De educandis liberis* 19, ed. A.M. Malingrey, SCh 188, 102, tłum. W. Kania, BOK 19, 80; por. M. Falanga, *Il pensiero pedagogico di Giovanni Crisostomo*, Bari 1981, 143.

Naczelnym celem każdego wychowania jest ukształtowanie takiej osobowości, która kierując się własną wolą, dokonywać będzie wyborów zgodnych z zasadami moralnymi oraz funkcjonować w środowisku, którego jest ogniwem. Wychowanie w wierze katolickiej zmierza do przyswojenia sobie jej zasad i realizowania ich nie w wyniku przymusu czy manipulacji, ale świadomego wyboru; w tych warunkach wychowanek staje się współkreatorem swojego wychowania. Wszelkie kontakty z dziećmi oraz poszczególne formy pracy mają za zadanie wcielanie pozytywnych wartości, prawd i przykazań Bożych oraz norm ludzkiego postępowania opartych na zasadach etyki i moralności poprzez rozwój indywidualnych zdolności i talentów. Promowanie tego rodzaju idei ma duży wpływ na osobowość i psychikę, wyzwala bowiem pozytywne odruchy i odczucia, kształtuje sumienie, pokazując i zarazem ucząc, jak należałoby postąpić w określonych sytuacjach niesionych przez życie. Są to wartości niezbędne do wychowania w wierze i do współdziałania z Bogiem. Celowy proces wychowawczy, który może być realizowany za pomocą różnych metod, środków i różnych form przekazu, jest intencjonalnym oddziaływaniem na drugiego człowieka. Proces ten następuje również wówczas, gdy brak intencjonalności. Każdy człowiek, a dziecko w szczególności, wrażliwy jest na wszelkie bodźce zewnętrzne, które mimowolnie kształtują jego wrażliwość, charakter i osobowość.

Problem wychowania dzieci przez rodziców według koncepcji pedagogicznych Jana Chryzostoma, należy rozpatrywać w wielu aspektach, ponieważ łączy się on z całą wizją odnowionego człowieka, wspólnoty i wymiaru eschatologicznego. Oryginalność tych poglądów najlepiej widać w kontekście popularnych koncepcji wychowania świata starożytnego. Bardzo żywe w całym imperium były poglądy pisarzy klasycznych na temat wychowania dzieci w rodzinach rzymskich. Były one tak bardzo popularne przede wszystkim dlatego, że wytworzyły pewien model doskonałego Rzymianina, oddanego sprawom rodziny i ojczyzny, który był popierany przez ośrodki władzy państwowej, zainteresowanej pozyskaniem jak największej liczby ludzi zdolnych zarówno do ponoszenia trudów służby wojskowej, jak i do pracy w imperialnym aparacie administracyjnym<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Np. Cynceron głosił, że dzieciom oraz młodzieży należy stworzyć jak najbardziej sprzyjające warunki do rozwoju oraz edukacji i wychowania; uważał, że młodzież należy kształcić na osoby przydatne w sprawach państwowych i społecznych, podporządkowujące dobro jednostki dobru ogółu; uważał też, że celem wychowania jest wykształcenie dobrego mówcy, jednakże kształcenie młodych mówców jedynie w oparciu o sztukę retoryczną jest daleko niewystarczające, dlatego również twierdził, że o wygłaszaniu dobrych i przekonujących słuchaczy mów nie może być mowy, jeśli przyszedł retor nie ma podstawowej choćby wiedzy na tematy historyczne, kulturalne, filozoficzne i społeczne, por. S. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1994, 93-98; H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, 345-357; G. Sasso – Z. Zini, *Marco Tullio Cicerone*, w: *Dizionario della letteratura greca e latina. Le opere e gli autori*, Milano 1990, 576-579; zob. też Cynceron, w: J.C. Fredouille, *Słownik cywilizacji rzymskiej*, tłum. M. Choldyk

2. Ważność takiej działalności rodziców wynika więc z samej istoty wychowania. Św. Jan Chryzostom porównuje je do działalności artysty. Wychowanie jest w swej istocie jedną z bardzo ważnych form działalności społecznej, na którą składa się wiele zabiegów i procesów, mających na celu wpływanie na fizyczny, umysłowy i moralny rozwój młodych pokoleń, jest przekazywaniem im doświadczeń wspólnoty (rodzinnej, religijnej) zarówno z zakresu wytwórczości, jak i dorobku kulturowego, przygotowywanie do twórczego przyjmowania i rozwoju tego dorobku, a tym samym zapewnienie ciągłości życia społecznego między pokoleniami. Według Patriarchy Konstantynopola dom rodzinny (οἶκος) – rozumiany bardzo szeroko nie tylko jako budynek, ale jako rodzina – jest wyjątkowym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym dla dzieci<sup>4</sup>. W starożytności bowiem określenie *dom rodzinny* (οἶκος) obejmował wszystkich członków szeroko rozumianej rodziny, nie tylko rodziców, lecz także krewnych, klientów i niewolników; potwierdza to i w swoich pismach bardzo mocno eksponuje również Jan Chryzostom<sup>5</sup>. Płaszczyzną jedności rodziny (οἶκος) jest według niego system wartości religijno-moralnych, a wychowanie stanowi istotny element tej wizji. Dziecko od samego początku przebywa pod opieką rodziców, którzy stopniowo wprowadzają je w świat wyznawanej przez siebie wiary i praktykowanych wartości. Na ukształtowanie właściwej postawy dziecka winni wpływać wszyscy członkowie szeroko rozumianej rodziny, nie tylko rodzice, lecz nawet niewolnicy. Dlatego też

---

– K. Jachieć, Katowice 1996, 69. W kwestii wychowania dziecka na dobrego mówcę Kwintylijan natomiast uważał, że mówca to człowiek moralny, prawdziwy obywatel, przestrzegający prawa oraz dążący do wprowadzania tegoż prawa w życie, dbający tak o interes publiczny swego kraju, jak i o sprawy indywidualne (prywatne), wykształcony w różnych dziedzinach, człowiek o dobrze rozwiniętych zdolnościach krasomówczych, szanujący swoją rodzinę oraz kultywujący odziedziczoną po przodkach tradycję, znający dzieje oraz dorobek kulturowy ludzkości, powinien być zatem doświadczonego politykiem. Dlatego też wyznacza konkretne zadania wychowawcze rodzicom. Od chwili przyjścia na świat syna, ojciec winien umacniać w nim przekonanie o własnej wartości oraz rozbudzać w nim umiejętności intelektualne i sprawnościowe; rodzice winni uczynić wszystko, aby ich dzieci były ludźmi wykształconymi i dobrze uformowanymi, dlatego też ich obowiązkiem jest dbanie o odpowiedni wybór niań i pedagogów dla swych pociech. Według Kwintyliana nauka winna być dostosowana do możliwości intelektualnych dziecka, w wieku wczesnym-dziecięcym nauka winna przybierać raczej postać zabawy, niż formę zaawansowanych instrukcji. Uważał też, że dzieci posiadają wrodzone, wszechstronne umiejętności, z tego też powodu winny rozwijać w sobie różne umiejętności oraz poznawać różne zagadnienia naukowe, ponieważ zbyt długie tkwienie w jednej dziedzinie grozi opóźnieniem rozwoju pozostałych talentów; należy rozwijać zdolności dziecka we wczesnym okresie jego życia, gdyż wówczas nauka przychodzi mu najłatwiej, por. Kot, *Historia wychowania*, s. 99-102; Marco Fabio Quintiliano, w: *Dizionario della letteratura greca e latina*, s. 763-764; zob. też Kwintylijan, w: Fredouille, *Słownik cywilizacji rzymskiej*, s. 151-152.

<sup>4</sup> Por. H.J. Klauk, *Wczesnochrześcijańska wspólnota Kościoła*, tłum. S. Jopek, Kraków, 1995, 24-34.

<sup>5</sup> Por. J. Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, w: Św. Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie* (wybór pism), BOK 19, Kraków 2002, 31; M. Kosznicki, *Kształcenie i wychowanie w literaturze chrześcijaństwa od I do IV wieku*, Gdańsk 1999, 135.

dzieci w rodzinie chrześcijańskiej są przedmiotem szczególnej troski, a mądry pedagog bardzo często porównywany jest do artysty: malarza lub rzeźbiarza, którego zadaniem jest uczynić z powierzonego mu materiału najpiękniejszy i najwierniejszy obraz Boży<sup>6</sup>.

Wychowanie jest zatem trudną sztuką, lecz jest także najważniejszą i twórczą działalnością człowieka<sup>7</sup>. Z tego powodu św. Jan Chryzostom twierdzi, że rodzice winni być tego świadomi i wybierać wychowawców i nauczycieli z wielką starannością spośród ludzi zacnych, uczciwych i prawych, ponieważ ich postępowanie, a także wszelka działalność powinny świadczyć o prowadzeniu przez nich samych życia cnotliwego, które z kolei winni przekazywać swoim adeptom<sup>8</sup>. W tym kontekście Patriarcha Konstantynopola jawi się jako prawdziwy innowator, jeśli nie pod względem stosowanych przez rodziców metod, to z pewnością doboru treści, albowiem wyznacza inne bardziej wzniosłe cele do osiągnięcia przez rodziców w procesie wychowania dzieci. Celem bowiem wychowania jest ukształtowanie integralnego, mądrego, samodzielnego człowieka, czemu ma służyć dobór odpowiednich środków i osób. Według Jana Chryzostoma małżeństwo i rodzina jest wyjątkową instytucją, a poprzez nierozzerwalny związek z Chrystusem i Jego wizją nowego człowieka, objawioną w nauczaniu, może być nazwane świętą instytucją, umożliwiającą stały proces doskonalenia się poszczególnych osób wchodzących w skład rodziny<sup>9</sup>. Złotousty w swoich pismach uwypukla wielki wpływ wartości chrześcijańskich na społeczeństwo swoich czasów<sup>10</sup>. Rodzicielską władzę ojca<sup>11</sup> (tak charakterystyczną dla starożytności pogańskiej) zastępuje odpowiedzialna miłość, a rozkazywanie (*imperium*) zostaje zastąpione przez wychowanie. Kształcenie dzieci staje się zadaniem mądrego i wykształconego pedagoga lub instytucji publicznej, którą jest szkoła, a nad całokształtem długiego procesu wychowania czuwają rodzice: wrażliwa i odpowiedzialna matka wspie-

<sup>6</sup> Por. T. Kołosowski, *Wychowanie religijno-moralne dzieci w rodzinie w świetle traktatu „O wychowaniu dzieci” św. Jana Chryzostoma*, „Seminare” 17 (2001) 405-420.

<sup>7</sup> Por. *In Matthaem hom.* 59, 7, PG 58, 583, tłum. A. Baron, ŻMT 23, 215..

<sup>8</sup> Por. Falanga, *Il pensiero pedagogico di Giovanni Crisostomo*, s. 147.

<sup>9</sup> Por. T. Špidlik, *Il matrimonio, sacramento di unita nel pensiero di Crisostomo*, „Augustinianum” 17 (1977) 221-226; P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008, 318.

<sup>10</sup> Por. E. Stanula, *Rodzina kształtująca system wartości w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, w: *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX* (Materiały z Konferencji: czerwiec 1993), Bydgoszcz 1994, 81-94.

<sup>11</sup> Na temat władzy *pater familias* por. *Familia*, w: L. Winniczuk, *Słownik kultury antycznej*, Warszawa 1986, 150; *Władza ojcowska*, w: Fredouille, *Słownik cywilizacji rzymskiej*, s. 305; A. Żurek, *Od paterfamilias do Pater noster. Kontekst kulturowy pojęcia Boga jako „naszego Ojca” w literaturze patrystycznej*, w: *Bóg Ojciec i przelom wieków w myśli patrystycznej. Pamięci ks. prof. E. Stanuli (1935-1999)*, SACH 15, Warszawa 2001, 18-28; Kosznicki, *Kształcenie i wychowanie*, s. 135; M. Roberti, „*Patria potestas*” e „*paterna pietas*”, „Studi Albertoni” 1 (1935) 260-270; A. Młotek, *Obowiązki wychowawcze rodziców według Ojców Kościoła*, „Katecheta” 19 (1975) 107-110.

rająca we wszystkim wysiłki edukacyjne ojca<sup>12</sup>. Jan Chryzostom, zatroskany o właściwy przebieg procesu wychowawczego, udziela wielu praktycznych rad ojcom i matkom dzieci, które są powierzone ich rodzicielskiej władzy. Powodem tego zatroskania było niepokojące zjawisko degeneracji wartości moralnych w życiu społecznym, upadku obyczajów i powszechne lekceważenie norm obowiązujących we wszystkich dziedzinach życia, co wydaje się być skutkiem braku koniecznego zainteresowania młodzieżą i jej rzeczywistymi problemami. Były one, jak sam bardzo ubolewa, różnorodne, kuszące i oddziałujące na życie młodego człowieka<sup>13</sup>, tak iż sam powie wprost: „zepsucia świata nie można dlatego usunąć, bo nikt nie zwraca uwagi na dzieci”<sup>14</sup>.

**3. Wychowanie dzieci jest najważniejszym zadaniem rodziców również ze względu na cel tego trudnego, długotrwałego, delikatnego i odpowiedzialnego procesu. Według św. Jana Chryzostoma proces wychowawczy rodzice powinni rozpocząć bardzo wcześnie; nawet dobór imienia dla dziecka ma swoje znaczenie wychowawcze: powinno to być imię świętego, charakteryzującego się w ziemskim życiu cnotami i wielką zażyłością z Bogiem<sup>15</sup>. Dobre i konsekwentne wychowanie dziecka w sprawach małych, prowadzi do wielkich rzeczy, tak jak znajomość liter w przyszłości może prowadzić do osiągnięcia**

---

<sup>12</sup> Por. L. Dattrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, Roma 2002, 108; E. Cavalcanti, *La spiritualità della vita quotidiana*, w: *Storia della spiritualità*, 3/C, red. L. Dattrino, Bologna 1988, 174-179; A. Uciecha, *Rodzina miejscem wychowania w traktacie pedagogicznym „O wychowaniu dzieci” św. Jana Chryzostoma*, ŚSHT 19-20 (1986-1987) 65-92.

<sup>13</sup> Por. *In Matthaëum hom.* 49, 6, PG 58, 503, tłum. A. Baron, ŻMT 23, 100: „Kto przyzwyczaił się przepadać bez opamiętania za takimi rzeczami, ten potrzebuje wielkich wydatków, a także wielkich dochodów na stroje i wszystkie inne rzeczy. Jeśli ma hojnego ojca, wtedy staje się jeszcze większym niewolnikiem, przesadzając w szalonej namiętności; jeśli natomiast ma ojca skąpego, wówczas jest zmuszony poniżać się i w innych rzeczach, by zbierać pieniądze na takie wydatki. Dlatego wielu młodzieńców sprzedało nawet swoją młodość; poszli jako pieczeniarze do bogaczy i podjęli się innych niewolniczych usług, aby za to kupić sobie to, co dogadzało tym namiętnościom. Na tej podstawie widać, że taki człowiek będzie chciwy i małoduszny, że nie będzie dbać o rzeczy potrzebne, że znajdzie się w sytuacji, w której z konieczności będzie popełniał wiele innych grzechów. Nikt nie zaprzeczy, że będzie on też okrutny i próżny. Okrutny, ponieważ ujrawszy ubożego nawet nie zechce na niego spojrzeć, zajęty swym strojem, który będzie zdołił złotem, a ubogim i ginącym z głodu, będzie pogardzać. Próżny, bo nawet w drobnych sprawach nauczy się ubiegać się o uznanie patrzących. Jestem przekonany, że nawet przywódca nie jest tak dumny ze swych zwycięstw i ze swego wojska, jak ci bezwstydni młodzieńcy z ozdób swego obuwia, ze swych powłóczystych szat i ufryzowanych włosów. Chociaż wszystkie te rzeczy są dziełem innych mistrzów. Jeśli zaś ludzie nie przestają chęłpić się cudzymi dziełami, to kiedy przestaną własnymi?”; zob. Falanga, *Il pensiero pedagogico di Giovanni Crisostomo*, s. 143.

<sup>14</sup> *De educandis liberis* 17, ed. A.M. Malingrey, Sch 188, Paris 1972, 100, tłum. W. Kania, BOK 19, 80.

<sup>15</sup> Por. *In Genesim hom.* 21, 3, PG 53, 179; *De educandis liberis* 47-49, Sch 188, 144-148, BOK 19-91; Dattrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, s. 108-109.

szczytów sztuki oratorskiej<sup>16</sup>. Wiek dziecięcy jest bardzo istotny dla powodzenia całego procesu wychowawczego, ponieważ jeśli bardzo wcześnie dzieci poznają właściwe granice swej wolności, to w późniejszym okresie zaoszczędzą sobie wielu trudów i rozczarowań, a przyzwyczajenie stanie się dla nich normą prawa<sup>17</sup>. W ten sposób używając przenośni św. Pawła Apostoła – celem procesu wychowawczego dzieci, zdaniem Złotoustego, jest ukształtowanie Chrystusowego atlety, chrześcijanina i prawdziwego filozofa, a mądrość chrześcijańską, do której należy wychowywać młodego człowieka, nazywa prawdziwą filozofią, różną od mądrości (filozofii) światowej<sup>18</sup>, a rozumie ją w ten oto sposób:

„Przejdźmy na koniec do najważniejszej rzeczy, która panuje nad wszystkim. Cóż to takiego? Jest to mądrość. Potrzeba tu wiele pracy, aby chłopca wychować do mądrości i wykluczyć z jego życia wszelką głupotę. Jest to większa i od wszystkiego bardziej podziwu godna część filozofii – wiedza o Bogu, o dobrach, które są dla nas po tamtej stronie, o piekle, o królestwie niebieskim, bo «początkiem mądrości jest bojaźń Boża». Tę mądrość zaszczepiamy w sercu młodzieńca, aby należycie oceniał rzeczy tego świata i wiedział, czym jest bogactwo, sława i potęga, aby umiał tym gardzić i dążyć do dóbr wiecznych. Wyciśnijmy w jego duszy uwagę: «Synu mój, bój się tylko Boga, poza Bogiem niczego się nie bój». Ta zasada wychowa młodzieńca na mądrego i szczęśliwego mężczyznę. Nic tak bowiem nie ogłupia jak przywiązanie do bogactwa, potęgi i sławy. Do mądrości wystarczy bojaźń Boża i odpowiadający mądrości osąd spraw ludzkich. Kto się wyrzekł dziecinnych głupot tego świata, ten posiadał szczyt mądrości. Niech się nauczy młodzieniec za nic mieć bogactwo, ludzką chwałę, śmierć, doczesne życie – wtedy będzie mądry. Jeśliś wychował syna w tych zasadach, wręczysz jego małżonce klejnot, gdy go powiedziesz na gody [...] Pozwólmy też synowi brać udział w sprawach publicznych, jeśli się do nich nadaje i nie łączą się one z grzechem. Niech unika brudnego zysku – czy to w zawodzie sądowego obrońcy, czy w służbie wojskowej, czy na jakimkolwiek innym stanowisku»<sup>19</sup>.

Jak z powyższego wynika, troską Złotoustego jest ukształtowanie młodego człowieka na człowieka cnotliwego, kierującego się w swym życiu systemem wartości, co jest niesłuchanie istotne zarówno w jego życiu osobistym, jak i wspólnotowym. Cnota jest wielką zdobyczą każdego człowieka, bez względu na jego pozycję społeczną i materialną<sup>20</sup>, o czym nasz Biskup pisze:

<sup>16</sup> *In Matthaeum hom.* 49, 6, PG 58, 503, ŻMT 23, 101; Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 332.

<sup>17</sup> Por. *In epistulam I ad Timotheum hom.* 9, 2, PG 62, 546; zob. niżej n. 44.

<sup>18</sup> Por. Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 35; J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, tłum. K. Krakowczyk, Bydgoszcz 1995, 96-97.

<sup>19</sup> *De educandis liberis* 85-87, SCh 188, 192-194, BOK 19, 102-103; por. Kelly, *Złote usta*, s. 96.

<sup>20</sup> Por. O. Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, w: *Crescita*

„Starajmy się o cnotę. Wielkie jest jej bogactwo i wielka sława. Ona daje prawdziwą wolność i nawet w niewoli daje się ją zauważyć, jakkolwiek z niej nie uwalnia, ale czyni niewolników znakomitszymi od ludzi wolnych. A to znaczy więcej, niż darzyć wolnością. Nie czyni ubożego bogatym, lecz chociaż pozostaje on ubogi, obsypuje go bardziej obfitymi dobrami aniżeli bogacza”<sup>21</sup>.

Wówczas, tak wychowany człowiek, będzie prawdziwą dumą swoich rodziców i podporą ich starości, a jako przykład tego wskazuje osobę św. Józefa, w którym zamieszkały wszystkie cnoty<sup>22</sup>.

4. Proces wychowawczy powinien charakteryzować się ciągłością i konsekwencją. Wszystkie wysiłki ojca, matki i innych członków rodziny winny zmierzać do tego, aby proces wychowawczy nie został zakłócony przez różnorakie bodźce i negatywny czy nawet destrukcyjny wpływ środowiska zewnętrznego. Wszystko, co niesie ze sobą treści pogańskie lub demoralizujące, winno być ograniczone lub wyeliminowane. W ten sposób ta swoista chrystianizacja życia rodzinnego bardzo znacząco wpływa na chrystianizację również życia społecznego. Wychowanie zatem nie jest tylko sprawą prywatną, lecz ma swój znaczący wymiar społeczny<sup>23</sup>.

Niezwykle ważną rzeczą jest to, aby dzieci jako członkowie rodziny zaakceptowały jako własny wzorzec ukształtowany przez praktykowane przez rodziców wartości religijno-moralne, które są zawsze punktem odniesienia w sytuacjach trudnych, pojawiających się w życiu codziennym. Konsekwentne działania wychowawcze oraz bezpośredni kontakt środowiska rodzinnego z dziećmi dają wielką szansę na sukces w procesie wychowania chrześcijańskiego. Według św. Jana Chryzostoma cechą charakterystyczną rodziny chrześcijańskiej jest właśnie docenianie i podkreślanie roli dzieci w jej funkcjonowaniu, czego konsekwencją jest również zdecydowane napiętnowanie przez Kaznodzieję wszelkich stosowanych praktyk mających na celu unikanie urodzeń<sup>24</sup>. Dzieci same w sobie są ogromnym skarbem ich rodziców, są jakby figurami ze szczerego złota, które domagają się ciągłego udoskonalania, a nie hołdowania ich próżności poprzez wyszukany ubiór lub złote ozdoby<sup>25</sup>.

---

*dell'uomo nella catechesi dei Padri (età postnicena)*, a cura di S. Felici, Roma 1988, 192.

<sup>21</sup> In *Matthaeum hom.* 32, 8, PG 57, 387, tłum. J. Krystyniacki, *ŻMT* 18, 386; por. Kelly, *Złote usta*, s. 96.

<sup>22</sup> Por. In *Matthaeum hom.* 49, 6, PG 58, 504, *ŻMT* 23, 101; zob. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 334; Dattrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, s. 108-109.

<sup>23</sup> Por. Dattrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, s. 115; Cavalcanti, *La spiritualità della vita quotidiana*, s. 178-179.

<sup>24</sup> Por. Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 31.

<sup>25</sup> Por. *De educandis liberis* 16, Sch 188, 96, BOK 19, 79; Kelly, *Złote usta*, s. 96; A.M. Malingrey, *Giovanni Crisostomo*, DPAC II 1557.

Rodzina w wymiarze religijnym jest jakby małym kościołem, a rola ojca w tej rodzinie może być porównana z rolą biskupa w Kościele, polega ona bowiem na zachęcaniu i nauczaniu oraz dawaniu dobrego przykładu pozostającym w zasięgu jego oddziaływania dzieciom. W tym kontekście ojciec jest nauczycielem rodziny z mandatu Bożego<sup>26</sup>. W ten sposób ojciec pełni nie tylko funkcję głowy w porządku ziemskim, jako ten, który jest odpowiedzialny za utrzymanie, wyżywienie i funkcjonowanie w istniejącym świecie materialnym, lecz jego odpowiedzialność przenosi się również na sferę duchową, to on troszczy się o częste czytanie i poprawne wyjaśnianie Pisma Świętego i budzenie bojaźni Bożej w dzieciach<sup>27</sup>. Św. Jan Chryzostom zaleca mu szczególnie lekturę Księgi Rodzaju oraz tych fragmentów Pisma Świętego, które mówią o bojaźni Bożej i najskuteczniej wzbudzają ją w słuchających. Do tych opowiadań biblijnych należy: relacja o potopie, Sodomie i Gomorze oraz o pobycie i wyjściu Izraelitów z Egiptu. Ojciec rodziny powinien też pouczać o konsekwencjach postępowania związanego z bojaźnią Bożą, o nagrodach i karach, o niebie i piekle<sup>28</sup>. Podobnie jak biskup w powierzonych mu pasterskiej trosce diecezji powinien być nieustannie przykładem życiowej mądrości, ustanawiającym i przestrzegającym ustanowione mądre prawa, przez co staje się szanowanym autorytetem, dającym innym przykład dobrego życia<sup>29</sup>. Powinien przy tym umieć łączyć w sobie autorytet i łagodność, co może czynić dzięki wytrwałemu studiowaniu Pisma Świętego.

Z tego wszystkiego widać, że dla Złotoustego wychowanie dzieci jest niezwykle ważnym, odpowiedzialnym i godnym szacunku zadaniem ojca<sup>30</sup>. Ważną sprawą jest też to, aby ojciec wymagając w stosunku do innych, nie pobrażał równocześnie swoim dzieciom. Ten fakt, że wychowywany młody człowiek jest jego dzieckiem, powinien go skłaniać do jeszcze większej czujności, gdyż kiedyś poniesie konsekwencje wynikające z zaniedbań w procesie wychowawczym powierzonych jego trosce dzieci<sup>31</sup>. Pobłażliwość nie jest wcale przejawem miłości, musi mieć swoje jasno wyznaczone granice. Wielce wymowny jest dla Chryzostoma przykład Helego, który sam będąc człowiekiem sprawiedliwym i pobożnym, nie potrafił wychować synów w duchu wyznawa-

<sup>26</sup> Por. A. Bober, *Rodzina Kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, VoxP 5 (1985) z. 8-9, 193-199; J. Czuj, *Poglądy wychowawcze św. Jana Chryzostoma*, „Przegląd Katechetyczny” 31 (1948) 7-11.

<sup>27</sup> Por. *In illud: „Vidua eligatur”* 9, PG 51, 329; zob. E. Lodi, *Famiglia-chiesa domestica nella tradizione patristica*, „Rivista Pastorale Liturgica” 18 (1980) 20-22; Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 31-32.

<sup>28</sup> Por. Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, s. 197.

<sup>29</sup> Por. *In epistulam I ad Timotheum hom.* 13, 1, PG 52, 565; *De educandis liberis* 52; Datrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, s. 116.

<sup>30</sup> Por. Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 32.

<sup>31</sup> Por. *In illud: „Vidua eligatur”* 7, PG 51, 328; Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 331; Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, s. 193.



nych przez siebie wartości (por. 1Sm 2, 12-17 i 22-24), a takim właśnie postępowaniem ściągnął na siebie gniew Boga, któremu służył<sup>32</sup>. Obserwacja takich zjawisk prowadzi Złotoustego do sformułowania wniosków bardziej ogólnych: rodzice, którzy nadmiernie pobbłażają swoim dzieciom i nie napominają ani nie karzą ich, w rzeczywistości traktują je gorzej niż własnych niewolników. Dzieje się tak dlatego, że niewolników za ich złe postępowanie rodzice karzą i udzielają im nagan, natomiast swoim dzieciom pozwalają na wszystkie ich zmyślne ekstrawagancje<sup>33</sup>. Złotousty skwapliwie wytyka rodzicom ich zaniebdania w procesie wychowawczym swoich dzieci, szczególnie mocno mówi o beztrosce rodziców przejawiającej się w pomijaniu wymiaru religijno-moralnego i koncentrowaniu wysiłków wychowawczych na przyszłej karierze, dobrobycie i fortunie dzieci, gdy tymczasem jest to rzecz naprawdę drugorzędna, ponieważ człowiek cnotliwy łatwo zdobędzie majątek, a nawet jeśli go nie zdobędzie, to świadomość posiadanych cnót i obecności Boga w jego życiu, który zawsze błogosławi uczciwość, pracowitość i prawość, będzie wystarczającą nagrodą za poniesione trudy. Natomiast człowiek nieuczciwy, bezbożny i za nic mający prawość, nawet choćby posiadał majątek, pod względem moralnym pozostaje zawsze moralnym nędzarzem<sup>34</sup>.

5. W wychowaniu dzieci obok ojca niemniej ważna jest rola matki. Chociaż jej działanie jest w jakiś sposób podporządkowane funkcji ojca w rodzinie, jest jednak niezbędne we właściwym przebiegu tego niezwykle delikatnego procesu. Jeśli rola ojca jest przez Złotoustego porównywana do roli króla w życiu publicznym, to rola matki przypomina niejako rolę dowódcy wojska. Co prawda matka nie ma tak wielkiej władzy nad dziećmi, jak ojciec, to jednak właśnie ona strzeże domu i w jego obrębie troszczy się o zaspokojenie wszystkich potrzeb. Matka jest jakby ostoją najgłębszych i najszlachetniejszych uczuć w rodzinie, ponieważ jej miłość do dzieci jest konsekwencją i przeniesieniem na łono całej rodziny miłości żony do męża<sup>35</sup>. Według Jana Chryzostoma matka odgrywa szczególnie ważną rolę w wychowaniu córek, zwłaszcza w ich bardzo młodym wieku<sup>36</sup>:

---

<sup>32</sup> Por. *In illud: „Vidua eligatur”* 8, PG 51, 329; Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 331; Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, s. 194.

<sup>33</sup> Por. *In Matthaenum hom.* 59, 7, PG 58, 584; Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 331.

<sup>34</sup> Por. *In epistulam I ad Timotheum hom.* 9, 2, PG 62, 547; Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 334; Malingrey, *Giovanni Crisostomo*, DPAC II 1557.

<sup>35</sup> Por. *In epistulam ad Titum hom.* 4, 2, PG 62, 683.

<sup>36</sup> Por. *In epistulam I ad Corinthios hom.* 34, 3, PG 61, 290; Dattrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, s. 118.

„Niech i matka w podobny sposób trzodzi się w wychowaniu swej córki. Przede wszystkim – niech ją oddala od przepychu świata i wszystkiego za czym gonią hetery”<sup>37</sup>.

Zatroskana o dobre wychowanie dzieci matka powinna również mieć w pamięci piękne biblijne przykłady dobrych matek i na nich wzorować się w swoim codziennym postępowaniu z dziećmi. Szczególnie wymowny dla Jana jest przykład matki Machabejczyków: ona również – aktywnie zaangażowana w wychowanie dzieci – otrzyma wieczną nagrodę za to, że jej dzieci wytrwały w wierze, miłości i świętości; jest to jedna z dróg prowadzących ją samą oraz jej dzieci do osiągnięcia zbawienia<sup>38</sup>. Rola matki w wychowaniu dzieci nie wyczerpuje się jednak tylko w odniesieniu do córek, bo matka cierpliwie wspomaga również ojca w wychowaniu synów. Nasz Biskup wyraźnie wskazuje, że wychowanie dzieci jest zadaniem, które wykracza poza podstawowe obowiązki rodziców, dlatego nadaje im szczególną godność i obdarza wielkim autorytetem, wielokrotnie przy tym podkreślając, że jest ono szczególnie zaszczytnym i ważnym zadaniem, którego niewłaściwe wykonanie lub całkowite zlekceważenie obarcza ich obojga wielką winą a w konsekwencji również karą<sup>39</sup>.

6. Chociaż św. Jan Chryzostom, jak wielu innych Ojców Kościoła, zdecydowanie dystansował się od mądrości tego świata i skwapliwie wskazywał na wszelkie pułapki zastawione na młodego, lekkomyślnego i zadufanego człowieka, to jednak dostrzegał możliwości uniknięcia rozczarowań i życiowych klęsk w tym, że wychowanie będące w pierwszym rzędzie domeną rodziców, musi być połączone z właściwą, rozległą i celową edukacją, która zasadniczo winna być dziełem pedagogów, choć przebiegać pod czujnym okiem rodziców<sup>40</sup>. Sprawa jest niezwykle istotna, gdy uświadomimy sobie fakt, iż

<sup>37</sup> *De educandis liberis* 90, Sch 188, 196, BOK 19, 103; Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, s. 194.

<sup>38</sup> Por. *De Anna sermo* 1, 4, PG 54, 638; Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 32; Dattrino, *Il matrimonio nel pensiero di San Giovanni Crisostomo*, s. 119.

<sup>39</sup> Por. Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 32.

<sup>40</sup> Por. *In Matthaem hom.* 59, 7, PG 58, 583, ŻMT 23, 224-225: „Większa część młodzieży jest u nas taka. Bo ulegając dzikim namiętnościom w ten sam sposób skaczą, wierzgają, chodzą bez uzdy i przykładają się do rzeczy niepotrzebnych. A winni są temu ojcowie, którzy zmuszają ujeżdżaczy, by z wielką starannością ujeżdżali ich konie [...], a nie zważają na to, że ich synowie długo chodzą bez uzdy, pozbawieni powściągliwości ściągają na siebie hańbę poprzez nierząd, grę w kości, przebywanie w bezbożnych teatrach. Tymczasem przed nierządem, należałoby takiego ożenić z roztropną i mądrą kobietą, która odwiedzie męża od najgorszych zajęć i będzie dla niego tym, czym wędziłło dla młodego konia. Nierząd bowiem i cudzołóstwa biorą się nie skądinąd, ale właśnie stąd, że młodzież jest puszczona na samopas. Jeśli będzie [taki] mieć mądrą żonę, wtedy będzie się starał o dom, o honor i o reputację. «Ale on, powiesz, jest jeszcze młody». Wiem o tym i ja. [...]. Nie podejmujecie żadnych starań o ich powściągliwość, lecz macie to sobie za nic, że okrywają się wstydem i hańbą oraz stają się bezbożni, nie wiedząc, że korzyścią małżeństwa jest zachowanie ciała w czystości, (i jeśli tak nie jest, to nie ma żadnej korzyści z małżeństwa). Wy

w czasach Złotoustego nie tylko w Antiochii, lecz w wielu innych ośrodkach edukacją młodzieży zajmowali się zawodowi pedagodzy, posiadający formację kulturową opartą jedynie o tradycyjne wartości pogańskie. W szkołach czytano utwory autorów pogańskich, uczono się na pamięć wielu obszernych fragmentów, co owszem pozwalało dzieciom na zaznajomienie się ze stylem i wartościami estetycznymi języków klasycznych, lecz także nasycalo młodych ludzi pragmatyzmem i indyferentyzmem religijnym, wielką swobodą w dziedzinie obyczajów, gdyż młodzi ludzie zachwycali się nie tylko stylem, lecz propagowanym przez czytanych autorów stylem życia, jakże odmiennym od chrześcijańskiego. Jan Złotousty, podobnie jak św. Bazyl Wielki<sup>41</sup>, zaleca, aby z literatury pogańskiej wybierać tylko te elementy, które nie są sprzeczne z wiarą i doktryną chrześcijańską. Służy temu przykład dawany dzieciom przez rodziców, poczynając już od chwili, gdy dzieci nie ma jeszcze na świecie; sami rodzice winni być przekonani o tym, że tak dla nich samych, jak i dla ich przyszłych pociech, szlachetne wartości i obyczaje chrześcijańskie są najistotniejsze. Dlatego należy unikać wszelkich pogańskich obrzędów sprawowanych w domu rodzinnym, do których należy również pogański obrzęd zawierania małżeństwa<sup>42</sup>.

---

natomiast postępujecie odwrotnie: gdy ściągną na siebie niezliczone plamy, wtedy ich żenicie, ale nadaremnie i na próżno. «Trzeba jeszcze zaczekać, powiesz, aby się wyróżnił, aby odznaczył się w sprawach publicznych». Natomiast o duszę nie troszczycie się wcale i nie zważacie na to, że jest sponiewierana. Dlatego wszystko pełne jest pomieszania, nieporządku i zamętu, ponieważ nie troszczą się o nią, nie starają się o to, co jest potrzebne, a przejawiają wielką zapobiegliwość względem rzeczy nie mających żadnej wartości. Czy nie wiesz, że nie możesz nic tak dobrego uczynić dla syna, jak to, że zachowasz go w czystości od skalania się nierządem? Nie ma bowiem nic droższego nad duszę [...]. Nie dbamy ani o zbawienie dzieci ani nasze, to jedno mając tylko na względzie, byśmy stawszy się zamożniejsi innym przekazali majątek, a oni jeszcze innym, którzy znowu z kolei [obdarzą nim] swych następców. W ten sposób stajemy się raczej rodzajem przekazicieli, a nie posiadaczami naszych własnych pieniędzy i posiadłości. Wielka to jest głupota! Ludzie wolni stają się podlejsi od niewolników, których przecież karcimy, jeśli nawet nie ze względu na nich samych, to ze względu na nas. Natomiast ludzie wolni nie doświadczają z naszej strony takiego starania i są dla nas mniej warte od niewolników. Ale cóż mówię: od niewolników? Wszak nasze dzieci mają dla nas mniejszą wartość niż bydło. Bardziej dbamy o konie i o osły niż o dzieci. Gdy ktoś ma muła, stara się znaleźć dla niego jak najlepszego woźnicę, (nie nazbyt surowego), nie złodzieja ani pijaka, lecz biegłego w swym zawodzie. Gdy zaś trzeba zatroszczyć się o nauczyciela dla duszy dziecka, bierzemy pierwszego lepszego, jaki się nawinie. (Chociaż nie ma trudniejszego nad to zajęcia). Cóż może być równego sztuce kształcenia duszy i formowania umysłu młodego człowieka? Kto ją posiada, powinien dokładać większego starania, niż jakikolwiek malarz czy rzeźbiarz. My wcale nie zwracamy na to uwagi, lecz mamy tylko to jedno na względzie, by wyćwiczył się w mowie. A i do tego dążymy jedynie dla pieniędzy. Nie dlatego bowiem uczy się wymowy, by był mówcą, lecz by zarabiał pieniądze”;

<sup>41</sup> Por. Basilus, *De legendis gentilium libris*, PG 31, 564-59-89, tłum. T. Sinko: Bazyl Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, 213-230.

<sup>42</sup> Por. *In epistulam I ad Corinthios hom. 12, 7*; M. Dmitruk, *Obyczaje weselne i pogrzebowe*

7. Ważnym obszarem wychowania dzieci jest też – według św. Jana Chryzostoma – przekonanie młodych ludzi do życia w czystości i nie chodziło mu o to wcale, by promować model życia mniszego wśród młodzieży, lecz o stwierdzenie faktu, że nieczystość najbardziej ze wszystkich rzeczy szkodzi młodym<sup>43</sup>. Dlatego też proponuje rodzicom, aby młodzi ludzie jak najwcześniej zawierali związki małżeńskie, gdyż małżeństwo najlepiej służy kontrolowaniu tego rodzaju namiętności. W tym celu rodzice powinni stosować jako metodę wychowawczą zachętę, upomnienie, a nawet – jeśli to jest konieczne – groźbę<sup>44</sup>. Aby tak się stało i aby młodzi posłuchali rad, zachęt, napomnień i gróźb rodziców, to sami rodzice muszą być głęboko przekonani o tym, że dla ich dzieci najważniejsze jest dobre wychowanie, a nie wielki majątek, o który tak często i tak cierpliwie dla nich zabiegają; jeśli chcą uczynić swoje dzieci bogatymi, niech je uczą prawości<sup>45</sup>.

Z powyższego odnieść można wrażenie, że św. Jan Chryzostom interesował się tylko wychowaniem religijno-moralnym, podczas gdy według niego równie ważnym aspektem wychowania był także fizyczny i intelektualny rozwój młodego człowieka, co zresztą w społeczeństwie starożytnego Rzymu było wystarczająco mocno podkreślane. To wszystko zdaje się jednak wskazywać na fakt, że Złotousty przemierza przetarty już przez jego poprzedników szlak wychowania integralnego, odpowiadającego kategoriom humanizmu hellenistycznego, bo przecież jest rzeczą oczywistą, że być prawdziwym

---

*chrześcijan w świetle duszpasterskiej działalności Jana Chryzostoma*, VoxP 21 (2001) t. 40-41, 263-251; Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 328.

<sup>43</sup> Por. Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, s. 194-196.

<sup>44</sup> Por. *In epistulam I ad Timotheum hom. 9, 2*, PG 62, 546, tłum. T. Sinko: Św. Jan Złotousty, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła*, Kraków 1949, 99-100: „Słuchajcie tego, ojcowie! Wychowujcie swych synów z wielką uwagą w nauce i upomnieniach Pana! Młodzież jest dzika, potrzebuje wielu nadzorców, nauczycieli, pedagogów, towarzyszy, żywicieli; dobrze, jeśli się ją opanuje po takich zabiegach. Jest ona bowiem jak jakiś koń nieujeżdżony, jak jakiś zwierz nieoswojony. Jeśli tedy od początku, od pierwszych lat wytknijemy jej dobre granice, nie będziemy potem potrzebowali wielu trudów, ale przyzwyczajenie będzie już dla nich prawem. Nie pozwalajmy im czynić nic z rzeczy przyjemnych a szkodliwych i nie pobłażajmy im jako synom. Strzeżmy przede wszystkim ich skromności; nieczystość bowiem bardziej od wszystkiego szkodzi młodzieży. Do tego potrzeba nam wielu trudów, wielkiej baczności. Rychło dajmy im żony, aby oblubienica dostała czyste i nietknięte ich ciała; taka miłość jest gorętsza. Kto przed małżeństwem był czysty, tym bardziej będzie po ślubie; kto zaś przed ślubem nauczył się nierządu, ten i po ślubie będzie mu się oddawał [...]. Do tego ich zachęcajmy, tak ich upominajmy, straszmy ich, groźmy im, posługując się raz tym, raz tamtym. Wielki mamy depozyt w synach. Troszczmy się przeto o nich i czyńmy wszystko, aby nas zły duch nie pozbawił tego [...]. Przecież syn jest własnością cenniejszą od wszystkiego i wszystko inne dla niego gromadzimy. Troszczymy się jednak o majątek dla synów, o nich samych nie”; zob. wyżej n. 40.

<sup>45</sup> *In illud: „Vidua eligatur” 7*, PG 51, 328; por. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 333; Pasquato, *La priorità dell'educazione morale in Giovanni Crisostomo*, s. 194-196.

chrześcijaninem, to nie oznacza nic innego, jak być dobrym i wszechstronnie ukształtowanym człowiekiem, który jest bogactwem sam w sobie<sup>46</sup>.

Istotną konsekwencją wychowania integralnego człowieka jest jego odniesienie do życia wspólnotowego, czego przejawem jest stosunek człowieka do pracy. W starożytności bowiem wyżej ceniono sobie posiadanie majątku, który zapewniał dochody i utrzymanie, a o pracy (szczególnie fizycznej) wypowiadano się raczej pobłażliwie i krytycznie – w kategoriach pejoratywnych, gdyż ten rodzaj pracy wykonywali przecież niekoniecznie wykwalifikowani niewolnicy<sup>47</sup>. W tym kontekście poglądy św. Jana Chryzostoma tak samo jak i innych autorów chrześcijańskich są oryginalne: postrzega pracę nie tylko jako bardzo pozytywny składnik ludzkiej egzystencji, lecz także, jako jedną z metod wychowawczych dzieci<sup>48</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że św. Jan Chryzostom był bacznym obserwatorem życia codziennego i potrafił doskonale zindywidualizować wiele groźnych zjawisk, które świadczyły o wielu nieporozumieniach dotyczących zarówno życia rodzinnego jak i wspólnotowego. Uważał, że źródłem skutecznej odnowy życia prawdziwie chrześcijańskiego jest zasadnicza i konsekwentna formacja integralnego człowieka, co dokonuje się w rodzinie i szkole. Wskazywał również sposób zaradzenia wielu nieprawidłowościom ukazując najpierw rodzicom cele do osiągnięcia, pole zasadniczej pracy, metody i skutki właściwie wykonanego obowiązku w odniesieniu do rodziny, wspólnoty i Boga. We właściwym wychowywaniu dzieci, które uważał za najważniejsze i najbardziej zaszczytne zadanie rodziców, wskazywane przez niego metody, zasadniczo nie różnią się od tych, które są powszechnie stosowane od wieków, natomiast program wychowania w stosunku do tradycyjnego jest oryginalny, albowiem jest to doktryna chrześcijańska, powoli i systematycznie podawana dzieciom od niemowlęctwa, tak iż stanie się dla nich w przyszłości normą postępowania, a wówczas również życie społeczne kształtowane przez dojrzałych i mądrych ludzi będzie miało inne oblicze.

<sup>46</sup> Por. Krykowski, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, s. 33.

<sup>47</sup> Por. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, s. 361-362.

<sup>48</sup> Por. Malingrey, *Giovanni Crisostomo*, DPAC II 1554-1558.

---

## L'EDUCAZIONE DEI BAMBINI COME IL PIÙ IMPORTANTE COMPITO DEI GENITORI SECONDO SAN GIOVANNI CRISOSTOMO

(Riassunto)

San Giovanni Crisostomo, conosciuto come un'ottimo esegeta e predicatore della Chiesa antica, fu anche un grande esperto non solo di teologia, della vita sociale, culturale ed ecclesiastica, ma anche della psicha dell'uomo. Avvertendo diversi problemi nella vita sociale indica l'educazione ed istruzione dei bambini come un vero antidoto alla degenerazione e disgregazione morale della società. Nei suoi molti scritti dunque presenta l'educazione dei bambini come il più importante compito dei genitori. L'importanza dell'educazione consiste nel fatto stesso dell'attività educativa dei genitori, la quale paragona con la bellezza creativa ed artistica dello *scultore*. Poi questa suindicata importanza sta nello scopo da eseguire che è l'educazione della persona integrale, completa, perfetta, saggia, come se fosse un vero atleta di Cristo: un vero uomo che conduce consapevolmente la vita virtuosa. La ricompensa per la fatica e tutti i sacrifici subiti durante il processo educativo è la santificazione personale dei genitori, la vera gioia di trovare i figli cresciuti nella saggezza pronti ad affrontare responsabilmente le esigenze della vita sociale, che loro stessi sono il vero tesoro della vita dei genitori e infine in futuro per la loro fatica possono giungere alla salvezza eterna nel Regno di Cristo, oppure per la loro negligenza nel campo dell'educazione dei figli saranno meritevolmente castigati.